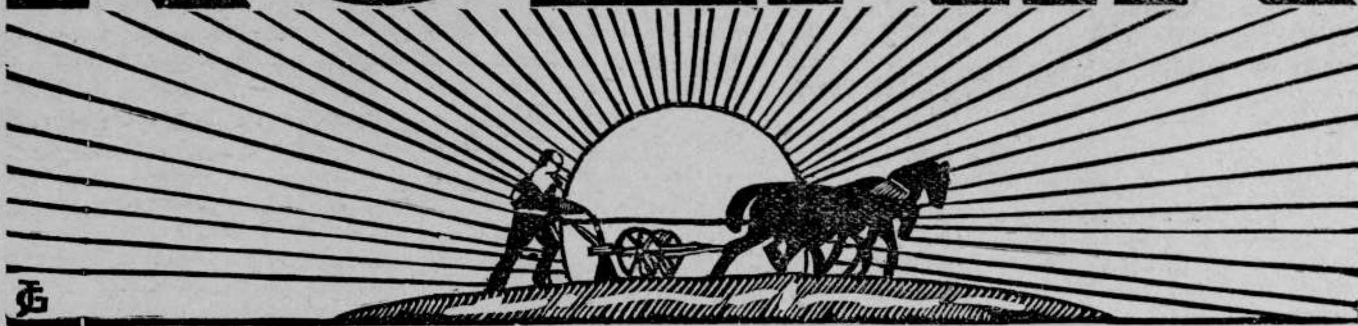
Dodatek do „Głosu Wąbrzeskiego“ Wąbrzeźno, dnia 4 kwietnia 1935 r.

ROLNIK



Nr. 9 | DODATEK POŚWIĘCONY SPRAWOM ROLNICZYM ORGAN T.R.P. | Rok III

Uproszczenia w poborze i egzekucji podatków od drobnych rolników

Min. skarbu wydało dwa niezmiernie doniosłe dla drobnych rolników zarządzenia dotyczące egzekucji należności publicznoprawnych oraz poboru podatku gruntowego, począwszy od I-ej raty tego podatku za rok 1935-ty.

Pierwsze z tych zarządzeń, dotyczące właścicieli gruntów o obszarze nieograniczonym w jednostkach zbiorowych oraz właścicieli gruntów o obszarze do 15 ha, dla których podatek gruntowy wymierzany jest indywidualnie, znosi w stosunku do nich upomnienia indywidualne, za które pobierało się 50 groszy przy zaległościach do kwoty 1 zł, zł 1 przy zaległościach ponad 1 zł do 5 zł, oraz 1,50 zł przy zaległościach ponad 5 zł do 600 złotych.

Ponieważ zaległości drobnych rolników obracają się przeważnie w granicach między 50 gr a 10 zł, opłaty za upomnienie, pobierane indywidualnie od każdego poszczególnego rolnika, stanowiły dla nich znaczny ciężar.

Celem ulżenia drobnym rolnikom, zamiast wysyłania indywidualnych upomnień, ministerstwo skarbu wprowadziło t. zw. łączne upomnienia, polegające na tem, że dla wszystkich płatników zamieszkałych w jednej wsi sporządza się jedno upomnienie w postaci imiennego wykazu, w którym wymienieni są wszyscy poszczególni płatnicy oraz rodzaj i suma przypadających od nich należności.

Dalszą inowacją jest to, że zniesione zostały opłaty za indywidualne upomnienia, wprowadzono natomiast jedną opłatę za upomnienia łączne, obliczaną od wysokości sumy wszystkich należności, objętych tem łącznem upomnieniem. Tak ustaloną opłatę za upomnienie rozdziela się następnie równomiernie pomiędzy wszystkich zobowiązanych i w ten sposób opłata, przypadająca na poszczególnych rolników, redukuje się do sumy zaledwie kilku groszy.

Drugie zarządzenie ministerstwa skarbu dotyczy ulg w regulowaniu bieżących należności podatku gruntowego dla tej samej kategorji rolników. Płatnicy ci będą mogli bieżące raty podatku gruntowego płacić w urzędach gminnych, w ciągu 60 dni od ustawowych terminów płatności tych rat, t. j. do 1 lipca, o ile chodzi o pierwszą ratę i do 1 lutego, o ile chodzi o drugą ratę. Zarządzenie to obejmuje także wszelkie podatki samorządowe i należności instytucyj ubezpieczeń społecznych. Wskutek tego egzekucja na wsi będzie mogła mieć miejsce najwyżej dwa razy do roku i w okresie czasu najlepszym dla rolników.

Ponadto Ajencja „Iskra“ dowiaduje się, że wkrótce zostaną wydane nowe zarządzenia, które wprowadzą dalsze ułatwienia i uproszczenia w procedurze podatkowej dla drobnych płatników.

Z rynku ziemniaczanego

Toruń. Miesiąc marzec odznaczał się wzmożonym eksportem sadzeniaków. Kierunki eksportu prawie że się nie zmieniły. Podaż sadzeniaków ze strony rolnictwa nie była nadmierna jeśli chodzi o ziemniaki kwalifikowane przez Izby, względnie organizacje rolnicze. Natomiast podaż nieuznanych sadzeniaków była znaczna i przekraczała zapotrzebowanie. W marcu zawarto szereg innych kontraktów, przyczem ceny pozostały na poziomie miesiąca ubiegłego. Ceny za sadzeniaki uznane wahały się w granicach od zł. 6 — 12 za kwintal. Ceny sadzeniaków nieuznanych wahały się od zł. 3,50 — 4,50 za 100 kg. Eksporterzy wywożący do Belgji zostali zaskoczeni spadkiem waluty belgijskiej i ograniczeniami dewizowemi, wskutek czego ponieśli znaczne straty. — W takich warunkach wstrzymują się również od wykonania umów dalszych nie mając możności pokrycia strat na eksporcie. Po otwarciu kopców przez rolników okazało się, że straty w ziemniakach, które przezimowały, dochodzą do 15 proc. Podaż ziemniaków jadalnych nie była nadmierna, co łącznie ze stratą wpływa na wysokość ceny żądanej przez rolników. — Wkońcu miesiąca marca płacono producentom za 100 kg. ziemniaków w zależności od jakości i odmiany od zł. 3 — do 3,75. Ziemniaki fabryczne uzyskiwały stosunkowo niską cenę, gdyż przeciętnie 13 groszy za 1 kg% skrobi. W detalu w sklepach sprzedawano 1 kg. od 6-8 groszy. Eksport ziemniaków jadalnych nie rozwija się, a ilości wywiezione nie wpływają na poziom ceny krajowej. Ponieważ niektóre kraje, wywożące ziemniaki poczęły stosować w różnych formach pomoc dla eksportu ziemniaków nawet do premjowania tego eksportu włącznie, oczywiście w sposób mało uchwytny, przeto konkurencja polskich ziemniaków na rynkach zbytu jest bardzo utrudniowa. Gdańsk dotychczas nie zamówił na poczet wiosennego kontyngentu ziemniaków jadalnych, co wywołuje zaniepokojenie rolników pomorskich, natomiast wy-

eksportowano około 40 wagonów sadzeniaków, uzyskując za nieuznane sadzeniaki loko Gdańsk cenę przeciętną zł. 7,— a za nieuznane do zł. 9 za 100 kg. zależnie od odsiewu i odmiany. Na arenie handlu i eksportu ziemniaczanego nastąpiła ściślejsza konsolidacja firm w ramach Związku Eksporterów Ziemniaków w Toruniu, który w obecnej chwili liczy 18 członków i to przeważnie poważnych eksporterów.

Z ŻYCIA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH WSI

W dniu 9 marca br. odbyło się doroczne Walne Zebranie Towarzystwa Urzędników Gospodarczych przy Pomorskiem Towarzystwie Rolniczem w sali Dworu Artusa. Po powitaniu przez prezesa TUG. p. Martynowa przedstawicieli organizacyj rolniczych i delegatów nastąpiło sprawozdanie z pracy Towarzystwa za rok 1934. Analiza dotychczasowej pracy wykazała konieczność ścisłej współpracy Towarzystwa Urzędników Gospodarczych z Pomorskiem Towarzystwem Rolniczem, a w szczególności z Sekcją Ziemiańską PTR., przeto po szerokiem omówieniu reorganizacji Towarzystwa Urzędników Gospodarczych Walne Zgromadzenie uchwaliło przystąpić jako Sekcja Urzędników Gospodarczych do Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego z równoczesnem uzgodnieniem obowiązującego regulaminu ze statutem i regulaminami PTR.

Po przedyskutowaniu wysuniętych zagadnień, związanych z życiem urzędników Gospodarczych, uczestnicy Walnego Zebrania udali się do auli Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego na wykłady fachowo - rolnicze, zorganizowane przez Pomorskie Towarzystwo Rolnicze z udziałem profesorów Uniwersytetu Poznańskiego i Warszawskiego.

OBRADY GOSPODARCZE ROLNIKÓW POMORZA

Wielka konferencja ekonomiczna w PTR.

W związku z oczekiwaną doroczną konferencją rolniczą w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych zachodzi konieczność ustalenia opinji zorganizowanego rolnictwa pomorskiego w najważniejszych zagadnieniach polityki ekonomicznej dotyczącej rolnictwa.

W tym celu Pomorskie Towarzystwo Rolnicze zwołało na 28 i 29 marca br. zjazd prezesów Towarzystw Rolniczych Powiatowych, oraz prezesów powiatowych Sekcyj Osadniczych i Ziemiańskich, celem zaznajomienia się ze spostrzeżeniami, życzeniami i ewent. inicjatywą szerokiego terenu w szczególności zaś, celem ustalenia opinji wspólnej co do pięciu głównych zagadnień gospodarczych, a mianowicie: 1) polityka cen i możliwości zbytu zbóż, 2) ceny i możliwości zbytu artykułów hodowlanych, 3) ciężar ubezpieczeń społecznych i innych danin publicznych, 4) ustawodawstwo oddłużeniowe, 5) sprawa przemysłu skartelizowanego. Jako referentów do powyższych spraw PTR. zaprosiło wybitnych specjalistów w odnośnych problemach.

Z początkiem marca PTR. wezwało wszystkie Towarzystwa Rolnicze Powiatowe do przepracowania powyższych zagadnień w swem łonie, względnie do opracowania innych spraw, których poruszenie TRP. uważałoby za konieczne w chwili obecnej, tak, aby w gronie prezesów powiatowych można było dokładnie i wszechstronnie naświetlić poszczególne problemy i ustalić wspólną opinję zorganizowanego rolnictwa pomorskiego.

Zalesianie nieużytków — paląca sprawą

Wiemy dobrze, że do niedawna jeszcze kraj nasz słynął z lesistości, bo nawet jeszcze przed pożogą wojenną Polska mogła się wykazać wcale pokaźnem bogactwem leśnem.

Dziś stoimy wobec faktu malejącego drzewostanu, wobec objawów wzmożonego karczunku lasów, a z drugiej strony wobec faktu niewystarczalności naszego kraju pod względem produkcji drzewa już nawet w zakresie potrzeb wewnętrznych, nie mówiąc o możliwości eksploatacji dla celów wywozu zagranicę.

Dziś na jednego mieszkańca Polski wypada 0,31 ha lasu — jest to bardzo mała norma. Jeżeli spotykamy się dotąd jeszcze z eksportem polskiego drzewa, to dzieje się to albo kosztem uszczuplenia potrzeb wewnętrznych, albo też kosztem zmniejszania kontyngentu poręby w latach następnych.

Dotychczasowa gospodarka leśna , jeśli chodzi o prywatne posiadłości leśne daje smutne świadectwo nieuświadomienia i niewyrobienia obywatelskiego w postaci rabunkowej kalkulacji zarówno poszczególnych jednostek, jak też spółek eksploatacji lasów.

Zasmucającemi są tak samo dość powszechne objawy niszczenia zagajników i wykopywania korzeni, kwalifikujące się społecznie, jako niszczenie bogactwa narodowego, a zatem jako ciężkie przestępstwo.

Najwyższy czas zatem, by podjąć planowy wysiłek zalesiania, w pierwszym rzędzie nieużytków, jak piasków, zwłaszcza lotnych, których przesuwanie się obraca nieraz żyzne gleby w nieużytki, pozatem zalesianie lichej gleby, na której nie opłaca się uprawa zbóż i innych roślin.

Wysiłek ten podjąć może w granicach swoich możliwości samorząd powiatowy i gminny.

Akcja zalesieniowa posiada duże znaczenie również dla samych posiadaczy nieużytków, którzy poza tem, że w przyszłości staną się posiadaczami terenów leśnych, zwolnieni są od podatków państwowych i samorządowych, które opłacali od terenów niezalesionych, a które zalesią. Zwolnienie w podatkach rozciąga się na przeciąg lat 30-tu, licząc od następnego roku, w którym teren został zalesiony (art. 8 ustawy z dnia 24 VI 1927 r. o ochronie lasów, nie stanowiących własności Państwa).

Jeszcze z jednego punktu widzenia warto podkreślić doniosłość akcji zalesieniowej, a mianowicie przypomnieć opinję wybitniejszych ekonomistów, zagranicznych, którzy bawili w Polsce i określili dotychczasowy stan leśnictwa naszego, jako „polskie samobójstwo gospodarcze".

W dalszych wywodach będziemy się posługiwali wskazówkami, praktycznie wypróbowanemi w kilku powiatach.

Zagadnienie zalesiania nieużytków trzeba ująć w następujący sposób: kto ma sfinansować akcję i w jakim stosunku, jak zorganizować tę akcję technicznie (wraz z wyzyskaniem możliwości lokalnych) i wreszcie w jaki sposób spowodować zwolnienie terenów zalesionych od podatków.

Obecna sytuacja materjalna mieszkańców wsi uniemożliwia przeprowadzenie przez nich zalesiania nieużytków własnym kosztem. Dlatego też akcja ta powinna być przynajmniej w 80% sfinansowana przez powiatowe związki samorządowe, a to temwięcej, że mieści się ona w granicach popierania rolnictwa (dział X budżetów p. z. s.).

Tylko w bardzo minimalnych rozmiarach mo-

żna ustalić pobieranie opłat od zainteresowanych rolników za dostarczone sadzonki do zalesiania nieużytków, które to opłaty miałyby znaczenie raczej wychowawcze, jako że to, co jest dawane darmo nie jest zwykle szanowane.

Są oczywiście powiaty, w których akcja zalesiania nieużytków jest mniej aktualna, albo spowodu braku tych nieużytków, albo też z uwagi na dobry stan lesistości.

W większości jednak tych powiatów, gdzie sprawa ta jest aktualną i może palącą, akcję zalesiania prowadzi się dorywczo i w szczupłym zakresie bez całkowitego wykorzystania przeznaczonych na ten cel kredytów budżetowych. Przeważnie akcja zalesieniowa ogranicza się do popierania szkółek drzewek, co stanowi wszakże tylko jedno ramię zagadnienia.

Nadmienić wreszcie należy, że koszty związane z planowem zalesianiem stosunkowo są niewielkie, zwłaszcza w stosunku do doniosłości akcji.

W bardzo znacznym stopniu, jeśli nie wyłącznie, rękojmią powodzenia akcji zalesieniowej jest jej zorganizowanie, tj. wszystkie te zarządzenia i prace, które w pewnej określonej kolejności i terminach podjąć należy, by zapewnić dodatnie wyniki.

Sezon zalesieniowy rozpoczyna się od połowy marca i trwa do połowy maja. Najlepszy czas do zasadzenia sadzonek przypada na drugą połowę kwietnia.

Akcję rozpocząć należy od powołania w gminach, gminnych komisyj leśnych. Gminom podać należy do uchwalenia (przez rady gminne) regulaminu dla tych komisyj, na czele których z urzędu stoją wójci.

Po zorganizowaniu komisyj, winny one niezwłocznie przystąpić do rozpatrzenia objektów, stanowiących własność drobnych rolników, które już nieodwołalnie będzie można zalesić wiosną 1935 roku. W pierwszym rzędzie, jak wyżej zaznaczyliśmy, powinny być brane pod uwagę nieużytki.

Dalszą czynnością gminnych komisyj leśnych będzie ustalenie wykazu wszystkich nieużytków, nadających się do zalesienia z zaznaczeniem, jaki obszar w gminie powinien być zalesiony w okresie wiosennym 1935 roku, biorąc pod uwagę możliwości wydołania pracy z tem związanej. W wykazie tym należy wymienić posiadaczy nieużytków, którzy zgłosili swój akces, oraz wymiar obszaru poszczególnego rolnika, podlegający zalesieniu. Na podstawie tych wykazów Wydział Powiatowy ustala zapotrzebowanie na sadzonki sosnowe(na 1 mórg (0,56 ha — 10.000 sadzonek), które jeśli nie może otrzymać w dostatecznej ilości z własnych szkółek drzewek, sprowadza z innych źródeł, przyczem cena 1000 sadzonek nie powinna, zwłaszcza przy większych zamówieniach, przekraczać 70 groszy do 1 złotego.

Zadaniem Wydziału Powiatowego będzie zawczasu zapewnić dostawę potrzebnej ilości sadzonek i wyznaczyć dla gmin punkty odbiorcze.

Dalszem zadaniem Wydziału Powiatowego będzie zapewnienie gminom technicznej pomocy fachowej przy zalesianiu, polegającej na tem, że w terminach zgóry podanych gminom do wiadomości komisarz ochrony lasów wzgl. siła fachowa z najbliższego nadleśnictwa zjedzie na miejsce — i wobec członków gminnej komisji leśnej, tudzież możliwie większej liczby zainteresowanych mieszkańców gminy praktycznie pouczy, jak należy sadzić sadzonki. Jest to niezmiernie ważna rzecz, gdyż praktyka wskazuje, że nieumiejętne zalesianie niweczy całą pracę i pieniądze są poprostu wyrzucone w błoto. Na cele wspomnianego pokazu sadzenia gmina winna przygotować kosztury.

Poza sporządzeniem wykazu, zadaniem gminnych komisyj leśnych będzie: wyznaczenie podwód do miejsca szkółek sejmikowych wzgl. podanych punktów odbiorczych dla przywiezienia sadzonek na teren, mający być zalesiony, przygotowanie narzędzi do sadzenia (koszturów) i gdzie tego zajdzie potrzeba — przygotować, korzystając z rozmarznięcia ziemi, brózdy.

Następnie w zakresie możliwości gmin leży zorganizowanie prac zalesieniowych sposobem szarwarkowym oraz zakładanie własnych szkółek, zwłaszcza gdy możliwem jest skorzystanie z poparcia i pomocy fachowej blisko znajdującego się nadleśnictwa.

Gdy zalesienie nieużytków zostanie przeprowadzone, wówczas, ażeby tereny zalesione mogły być zwolnione od podatków, gminna komisja leśna powinna o tem donieść Wydziałowi Powiatowemu, który za pośrednictwem komisarza ochrony lasów wzgl. komisarza ziemskiego sprawdza stan zalesienia i przesyła wniosek do Urzędu Wojewódzkiego — wydziału rolnictwa i reform rolnych do zatwierdzenia, a następnie do Urzędu Skarbowego celem zastosowania zmian w wymiarze podatków.

Przy tej sposobności zwracamy uwagę, że zwolnienie od podatku nie wymaga, jak wielu mniema przedstawienia rejestru pomiarowego, sporządzonego przez geometrę co do ilości zalesionego obszaru, gdyż wówczas pociągnęłoby to za sobą pewne koszty, których drobny rolnik nie byłby w stanie ponieść.

W ten sposób, jak wyżej przedstawiliśmy, — można ruszyć z akcją zalesiania nieużytków, która jest naprawdę palącą sprawą. M. P.

RATOWANIE OZIMIN.

(P. A. A.) Zdarza się niejednokrotnie, że ozimina wychodzi z zimy osłabiona przez mróz, albo uszkodzona przez szkodniki i choroby grzybkowe. Uszkodzenia zimowe przybierają nieraz tak poważne rozmiary, że gospodarz uważa za stosowne przyorać ją i zasiać na jej miejsce inną roślinę. Przed zdecydowaniem się na przyoranie należy jednak dokładnie zapoznać się ze stanem oziminy, gdyż nieraz da się jeszcze uratować.

Zasilenie azotem nawet na pół przepadłej oziminy stawia ją bardzo często na nogi. Azot bowiem pobudza oziminy do rozkrzewienia, pomaga do lepszego zakorzenienia się i sprzyja wytworzeniu szerokich, ciemno-zielonych liści. Przy pomyślnej pogodzie odratowana przy pomocy azotu ozimina potrafi nieraz wyrównać uszkodzenia zimowe i wydać przyzwoity plon. Przy pomocy stosunkowo niewielkiego nakładu unikamy strat, związanych z przyoraniem żyta lub pszenicy. Nie idzie na marne nasienie, ani praca, związana z uprawą roli i doprawieniem jej do siewu.

Do ratowania silnie osłabionych lub uszkodzonych ozimin trzeba użyć nawozu działającego szybko. Można więc zastosować saletrę wapniową w ilości 75—150 kg na ha, zależnie od rodzaju gleby, jej siły nawozowej i przed-

plonu. Im silniejsze uszkodzenie lub gorszy stan oziminy, im słabsza gleba i przedplon, tem większa musi być dawka nawozu.

Nawozy azotowe siać trzeba na rośliny suche i dać je jak najwcześniej. Można dać całą dawkę odrazu w chwili ruszenia oziminy do życia lub podzielić ją, zwłaszcza pod pszenicę, na dwie części, dając połowę w chwili ruszenia, a drugą w dwa tygodnie później. Dzielenie dawki nawozowej na dwie części jest godne polecenia przy stosowaniu większych dawek na glebach lżejszych, gdzie zachodzi obawa wypłókania nawozu przez deszcze wiosenne. Im wcześniej zastosowano pogłówne nawożenie ozimin, tem lepsze jego działanie i tem pewniejsza opłacalność.

Prócz ratowania ozimin osłabionych, wchodzi jeszcze w grę dożywianie żyta lub pszenicy, niedostatecznie zaopatrzonych w azot w okresie jesiennym. Jeśli zauważymy, że ozimina — mimo braku uszkodzenia jest niedość silnie rozwinięta i słabo ujęta, wypadnie przyjść jej z pomocą. Wówczas możemy się posłużyć nieco tańszym nawozem azotowym, t. j. saletrzakiem. Nawóz ten siejemy wtedy, gdy oziminy ruszą, i wskazanem byłoby przykrycie go lekką broną, zwłaszcza w suchy czas. Jeżeli padają jednakże deszcze przybronowanie saletrzaku nie jest konieczne. Dawka saletrzaku do normalnego zasilania żyta winna wynosić około 100 kg na ha, pod pszenicę można dać — zależnie od przedplonu i wyglądu jej — na wiosnę do 150 kg na ha. Pod pszenicę dawkę tę można podzielić na dwie części i dać pierwszą dawkę po ruszeniu się pszenicy, drugą przed bronowaniem pszenicy.

W ten sposób zasilone oziminy wykorzystają najlepiej nawozy azotowe i opłacą je z poważną nadwyżką w postaci ziarna i słomy.

O PODNIESIENIE WYDAJNOŚCI NASZYCH SADÓW.

Związek Pol. Zrzeszeń Ogrodniczych, domagając się uruchomienia kredytów dla eksploatujących sady na własny rachunek — dąży tu do podniesienia tak kultury zawodowej samych sadowników, jak i wzmożenia wydajności sadów.

Statystyka porównawcza w tej dziedzinie mówi nam m. in., że, kiedy w Polsce przypada na jednego mieszkańca — ½ drzewa i 5 kg owocu rocznie (w czem 3,9 kg jabłek, 0,7 kg gruszek, 0,2 kg czereśni i wiśni i 0,2 kg śliwek), to w Niemczech stosunek ten wyraża się ilością 2 drzew i 26 kg owoców, w Czechosłowacji 2½ drzewa i 18 kg owocu, a w Stanach Zjednoczonych np. przeciętne roczne spożycie jednego mieszkańca wynosi 23 kg jabłek, 11 kg pomarańcz, 10 kg brzoskwiń i 4,2 kg gruszek. Widzimy więc, jak bardzo jesteśmy tutaj w tyle.

Tymczasem racjonalna uprawa sadownictwa w Polsce może nietylko podnieść należycie krajowy drzewostan i krajową konsumcję owoców, lecz również sobie zdobyć poważny eksport. Zwłaszcza na rynek angielski, którego roczna pojemność wynosi około 200 milj. zł, a na którym to rynku, jeden z naszych owoców, a mianowicie „reneta Koksa pomarańczowa polska" — notowana była ongiś o 50% wyżej, od takiejże samej standaryzowanej renety amerykańskiej.

Zdaniem Związku nikłość naszego drzewostanu i mała wydajność sadów — są następstwem dzierżaw. Sam system dzierżawienia uważa Związek za najniższy system eksploatacji sadu, system, odpowiadający mniejwięcej sprzedaży zboża na pniu. Tranzakcja dzierżawna ma miejsce zazwyczaj przed lub po okwitnięciu drzewa owocowego i opiewa na jeden rok. Ponieważ tylko w przybliżeniu można określić przypuszczalny zbiór owoców na jesieni, dzierżawca skłonny jest płacić znacznie niższą cenę za zbiór, licząc pokaźne odsetki na ryzyko. Dzierżawca przeważnie nie jest zainteresowany w robotach, prowadzonych w sadzie, a mających na celu utrzymanie sadu w wysokiej kulturze przez szereg lat. Ze względu na swój niski zazwyczaj poziom intelektualny i zawodowy przeciwstawia się nieraz takim koniecznym i racjonalnym zabiegom, dokonywanym przez właściciela jak pryskanie drzew cieczami, grzybo- i owadobójczemi, nie rozumiejąc zupełnie pożytku tej akcji. Pozatem, wydzierżawiając sad na okres jednego roku, dzierżawca zazwyczaj eksploatuje go rabunkowo, łamiąc gałęzie i niszcząc drzewa. Dzierżawcy rzadko kiedy posiadają jakiekolwiek urządzenia do przechowywania owoców, to też po zbiorze owoców zimowych, w końcu września lub z początkiem października, rzucają odrazu cały zbiór na rynek, deprecjonując w ten sposób ceny. Postępowanie takie przyczynia się również do niewspółmiernego rozłożenia podaży owocu w ciągu roku, tak. że prawie zawsze mamy ich nadmiar na jesieni, a zaznacza się ich brak w drugiej połowie zimy.

Jedynie eksploatacja sadu przez samego właściciela w wyłącznie własnym zakresie, przy posiadaniu odpowiedniej przechowalni i zbywaniu towaru za pośrednictwem hurtowych domów komisowej sprzedaży owoców, domów, istniejących w większych ośrodkach konsumcji, zapewnić może właścicielowi słuszny zysk z jego sadu. (P. A. A.)

ZA DUŻO PRZYWOZIMY DO POLSKI TŁUSZCZÓW.

Jednym z powodów wielkiego spadku cen na trzodę chlewną słoninową, której kilogram żywej wagi spadł od 25—20 gr, jest nadmiar tłuszczów w kraju. To też i cena hurtowa smalcu waha się obecnie w granicach 80—90 gr za 1 kilogram.

Główną zaś przyczyną braku zbytu tłuszczów zwierzęcych w kraju jest nadmiar przywozu do Polski tłuszczów roślinnych. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, przywóz roślinnych surowców oleistych i tłuszczowych do Polski wyniósł w r. 1934 około 1.026 tys. q, wartości około 27 miljonów zł. Do surowców tych należy: kopra, nasiona słonecznika, soja, orzechy ziemne i ziarna palmowe. Niektóre cyfry wykazują w jak olbrzymim stopniu wzrósł w ostatnim roku przywóz roślinnych tłuszczów. Oto kilka cyfr: w r. 1933 przywieziono do Polski kopry za 5.911 tys. zł, zaś w r. 1934 za 10.640 tys. zł, i w roku 1933 za 378 tys. zł — w 1934 za 1.443 tys. zł orzechów ziemnych — 1933 za 633 tys. zł — w 1934 za 3.017 tys. zł itd.

Dalej przywieźliśmy za około 4 milj. zł gotowych olejów i tłuszczów oraz za przeszło 11 milj. zł tłuszczów zwierzęcych. Wywieźliśmy zaś z Polski tłuszczów zwierzęcych zaledwie za 584 tys. zł.

Importowane tłuszcze roślinne, używane głównie do celów przemysłowych, wskutek swej taniości, czynią wielką konkurencję krajowym tłuszczom zwierzęcym, dlatego też jest niezbędnem przedsięwzięcie środków, utrudniających zalew przez tłuszcze roślinne rynku polskiego.

Sprawa ta jest niezmiernie ważną dla złagodzenia pustoszącego dziś wieś polską kryzysu hodowlanego.

CO PALI WIEŚ POLSKA?

Zubożała wieś polska nie może pozwolić sobie na palenie dobrych papierosów, albowiem nie stać ją na to. Pali więc najtańszy gatunek tytoniu machorkę. To też państwowa fabryka wyrobów tytoniowych w Grodnie wprowadziła niedawno 6-dniowy tydzień pracy, albowiem zwiększyło się bardzo zapotrzebowanie na ten najtańszy gatunek tytoniu.

Do tej pory fabryka ta, produkująca machorkę, zatrudniała robotników tylko 3 dni w tygodniu.